

Dr J. B. Daniewski

Z HISTORII BAŁTYKU

Słowianie byli tu przed pra-wiekami

Z szeregu prac naukowych jednego z największych polskich uczonych, syna ziemi mazurskiej, dr Wojciecha Kętrzyńskiego wynika, iż pierwotną ludnością wybrzeży morskich nie tylko między Wisłą i Odrą, ale i dalej na zachód, przy ujściu rzek Pieny, Warnawy, Trawni, aż po półwysp Jutlandzki oraz pierwotną ludnością wyspy Rugii i Wębry byli Słowianie. Stanowili oni dalszy ciąg Słowian nad Wisłą i Odrą. Jak wykazują świadectwo Długosza (+1480 r.), za którego czasów nie ulegli oni jeszcze zupełnemu zniemczeniu, oraz zabytki językowe, dochowane z końca XVIII wieku — mowa ich była narzeczem polskiej mowy. Zamieszkiwali tu już długie wieki, a nawet tysiąclecia ery przed chrystusowej, kiedy oczywiście różnice dialektyczne między ich mową a mową Słowian z nad Wisły były jeszcze bardziej znikome.

Tego zdania był i drugi nasz wielki znawca spraw słowiańskich — Wilhelm Bogusławski — autor historii Serbów Łużyckich i olbrzymiej czterotomowej pracy „Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII wieku”, który trud całego życia poświęcił zagadnieniom Słowiańszczyzny. — Tegoż zdania był również Edward Bogusławski, który długie lata wytrwale zwalczał błędne teorie niemieckie, usiłujące podważyć prawdę o autochtonizmie t. j. prawnym osiedleniu Słowian nad Bałtykiem — tak śmiało, bezwzględnie a zarazem przekonująco, że prace jego i broszury były kontrowersyjne przez prokuratorie b. państw niemieckich.

Lista uczonych polskich, którzy mozolną pracą naukowych badań ugruntowali prawdę o prawnym osiedleniu Słowian na południowym wybrzeżu Bałtyku nie zamyka się podanymi tu nazwiskami. Wyliczyć należy jeszcze nazwiska takie, jak Henryk Suchecki, Wacław Aleksan-

der Maciejowski, dr E. Sieniawski, Wawrzyniec Surowiecki i autor rozlicznych prac epokowych, redaktor czasopism naukowych — a ostatnio profesor Uniwersytetu Warszawskiego, — dr Jan Karol Kochanowski, który w pracy „Pierwotna germanizacja Słowian pomorskich w świetle historiografii niemieckiej,

dokładnie, jednak w wielu wypadkach wykazują — jak to stwierdza lingwistyka — tożsamość ze znanymi tu w średniowieczu nazwami plemion słowiańskich, a więc Semnones = Zemzici (Ziemczyce), Ruggi = Rugiani, Reudigni = Redaril (Redigost urbs) Varini = Var-nawi i t. d.

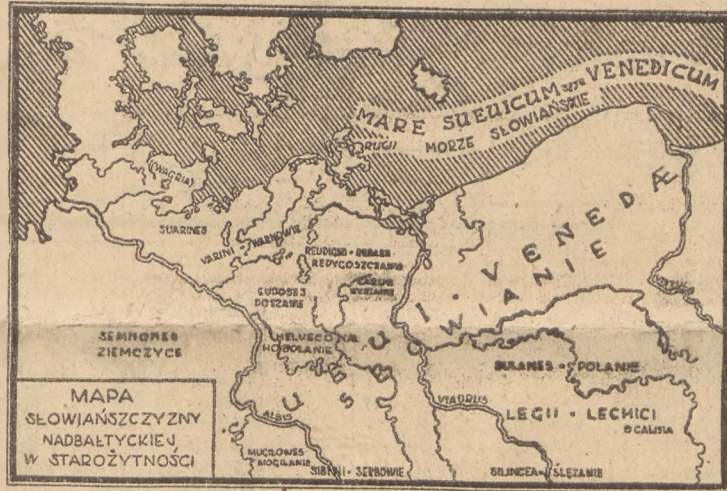
jących tu w średniowieczu Słowian.

Dość można, że imiennictwo osad na południowym wybrzeżu Bałtyku, z wyjątkiem nowszych, powstałych już po podboju niemieckim, jest rdzennie słowiańskie. Znaczna część nazw wodnych zlewiska bałtyckiego między dolną Łabą a Wisłą — jak wykazał jeden z naszych uczonych — prof. M. Rudnicki (Slavia Occidentalis t V — XVII) opiera się na rdzeniach praindo-europejskich, które występują w nich w postaciach całkowicie zgodnych z fonetycznym i formalnym rozwojem słowiańskim, stąd mamy wniosek, że ludność, która je nadała, trwała na tych terenach bez żadnych salamań rozwojowych od czasów praindo-europejskich do czasów historycznych.

Przed r. 1142, w którym powstało pierwsze osiedle niemieckie nad Bałtykiem, — Niemców nad morzem Bałtyckim w ogóle nie było. Słowianie na zachodzie granicyli bezpośrednio z Duńczykami, na wschodzie z plemionami pruskimi. Zadnych śladów bytowania tu innej ludności przed nimi nie ma. Początki ich na wybrzeżu giną w mrokach czasów przedchrystusowych. Można by powiedzieć, że są oni ludnością, którą sama natura ogłosiła na ziemi tej posiadła. Najdalej na zachód wysunięte, graniczące z Duńczykami plemię Wagrów zostało wymarowane ze swej ziemi w r. 1139. Obodrycy między dolną Łabą, Trawną i Warnawą ulegli w latach 1160 — 1167. Rugia padła w r. 1168. Pomorzanie nadodrzańskie w r. 1181. Potem nastąpiło wynarodowienie.

Nie w smak były takie opinie polskich uczonych naszym odwiecznym wrogiem Niemcom, którzy siedzą nad Bałtykiem od niedawna — pragną uchodzić przed opinią świata na zarobkowej ziemi za tubylców. Wymyślił więc teorię, że przodkami Słowian są jacyś wymienieni przez starożytnych Androfaagowie — ludożercy, zamieszkujący na północnym wschodzie dzisiejszej Rosji. Słowianie, naród pierwotny i dziki, zostali ze wschodu nad Bałtyk sprowadzeni przez Awarów. Fakt ten istniejący tylko w wyobraźni autorów — miał podobno miejsce ok. VI wieku po n. Chr. Przed przyjściem Słowian mieszkali tu Germanowie, niby przodkowie Niemców. Podboje XII wieku to jakoby tylko rewindykacja przysiedźb niemieckich. Powstała nawet cała szkoła historyczna, ujmująca zagadnienie prasłowiańszczyzny w tym duchu, pozostająca pod wpływem tendencji politycznych rządów b. Prus i Austro-Węgier, nazwana berlińsko-austriacką.

Po trwającym już szeregu dziesiątków lat panowaniu teorii niemieckich, poglądy szkoły berlińsko-austriackiej będą musiały obecnie, ostatecznie ustąpić naukowej prawdzie. Przystać się jej będzie może tylko jako przykład dziwolągów, spłodzonych przez umysł, zarażone szaleństwem szowinizmu. Pogląd oparty na rzeczowych danych, że Słowianie nad Bałtykiem byli autochtonami t. j. prawnymi mieszkańcami, obejmuje niepodzielnie nasza nauka.



Warszawa 1897" dał wyraz swemu poglądom na sprawę osiedlenia nad Bałtykiem.

W twierdzeniach swych uczeni opierali się przede wszystkim na danych historycznych wykazując, że ów ludny naród, mieszkający na południowym wybrzeżu Bałtyku — zwany przez starożytnych Sueui lub Venedi — to Słowianie, średniowieczni Slawi, że nazwa morza Bałtyckiego, występująca w starożytności w formie mare Sueuicum lub sinus Venedicus, w średniowieczu sinus Slavicus — to morze Słowiańskie. Nazwy poszczególnych plemion narodu, mieszkającego w starożytności na południowym wybrzeżu tego morza — aczkolwiek przez nie znających języka słowiańskiego Greków i Rzymian, przekreślane i zapisane nie

Opisane przez starożytnych obyczaje powyższych ludów, ich ustrój polityczny, wieże w lasach świętych, dokąd się zjeżdżają przedstawiciele poszczególnych plemion, rzadki w dziejach narodów zwyczaj tworzenia amfiktionii dookoła miejsc kultu, specyficzna sztuka zdobienia ścian budowli malowidłami, niebywale rozwinięta cnota gościnności, religia, na straży której stoi zorganizowany stan kapłański, obrzędy i wróżby, a przede wszystkim charakterystyczna, nigdzie gdzie indziej na świecie nie spotykana wróżba z konia świętego — wszystko to rozwiewa resztę wątpliwości, stwierdza oczywiście, że starożytne narody, zwane Sueui lub Venedi, to nie kto inny, lecz przodkowie mieszka-



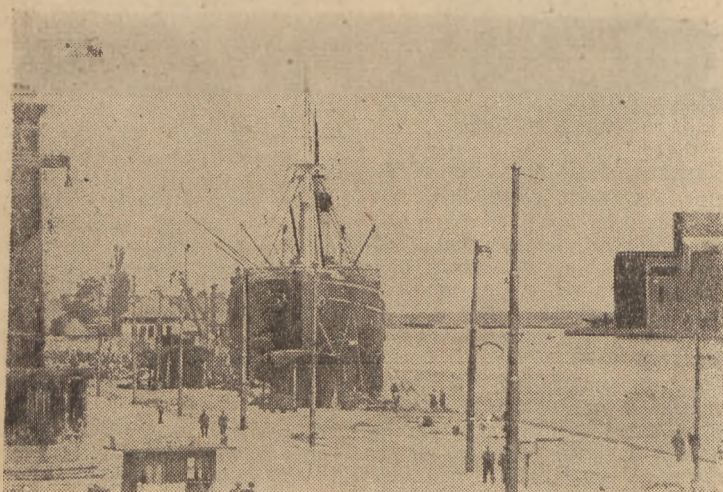
Arch. fot. „Dziennika Zachodniego”.

Baszta Dolna, nazywana także „Basztą Bramy Kobiet”, jest pozostałością fortyfikacji, wznoszonych w Szczecinie przez książąt piastowskich. Zabudowana całkowicie w późniejszym okresie, „ujawniła” się w czasie ostatniej wojny, podczas bombardowania przez aliantów, którzy doszczętnie zburzyli otaczające ją domy.



Arch. fot. „Dziennika Zachodniego”.

Szczecin. Zamek Piastowski, wieża kościoła zamkowego oraz północne skrzydło zamku. W krypcie pod kościołem, znajdują się trumny piastowskich książąt Szczecina.



Arch. fot. „Dziennika Zachodniego”.

Fragment portu szczecińskiego: wyladowywanie repatriantów, przybyłych na „Isarze” z Anglii. Z prawej widoczny elewator.



Arch. fot. „Dziennika Zachodniego”.

Szczecin. Brama Piastowska na placu Roldu Eruńskiego.

